

O UMARTWIENIU JEZYKA
Lectio divina, 9.XII.2020r.

Mt 5, 33-37

- modlitwa do Ducha Świętego

33 Słyszeliście również, że powiedziano przodkom: Nie będziesz fałszywie przysięgał, lecz dotrzymasz Panu swej przysięgi. **34** A Ja wam powiadam: Wcale nie przysięgajcie, ani na niebo, bo jest tronem Bożym; **35** ani na ziemię, bo jest podnóżkiem stóp Jego; ani na Jerozolimę, bo jest miastem wielkiego Króla. **36** Ani na swoją głowę nie przysięgaj, bo nie możesz nawet jednego włosa uczynić białym albo czarnym. **37** Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi.

Czytać i rozumieć:

33. Ewangelista nie zawsze przytacza dokładnie tekst ST, ale opiera się na ustnym wczesnochrześcijańskim przekazie. Tak właśnie jest prawdopodobnie i tutaj, o czym świadczy czasownik: *Słyszeliście...* Może to wyjaśniać, dlaczego tekst biblijny nie jest dokładnie przytoczony. Przykazanie: *Nie będziesz fałszywie przysięgał* nie znajduje bowiem w Prawie Mojżesza bezpośredniego odpowiednika. Nie jest to zatem cytata ze ST, ale raczej wniosek i podsumowanie starotestamentalnego nauczania w tej sprawie.

34-35. Jezus sprzeciwia się stosowaniu przysięg, a tym samym powszechnej, powołującej się na ST praktyce w tym względzie.

36. Myśl jest następująca: nikt nie powinien przysięgać na swoją głowę, ponieważ ona także nie pozostaje w mocy człowieka. Pełnym i wyłącznym Władcą człowieka Bóg. W konsekwencji przysięga na głowę stanowi także próbę rozporządzania Bogiem Stwórcą. Tylko Bóg czyni włos czarnym (tzn. młodym?) lub białym (starym?). Ponieważ sztuka farbowania włosów w starożytności była stosowana, wypowiedź można byłoby rozumieć ironicznie: tego rodzaju przysięga jest równie mało rozumna jak próba zmiany swego wyglądu.

37. Werset 37 należałoby rozumieć jako zezwolenie na specjalną formułę potwierdzającą, czyli właściwie na substytut przysięgi: jeśli się chce wzmocnić twierdzenie, należy użyć w miejsce przysięgi podwójnego „tak” albo podwójnego „nie”. Na tej podstawie wysuwano przypuszczenie, że ewangelista w obliczu wymogów życia wspólnotowego modyfikuje nieco wcześniejsze wypowiedzi Jezusa.

Medytacja Słowa (o. Marcin Rubczyński):

Milcząc szybciej unikniesz grzechu, aniżeli rozmawiając. Wielu już żałowało wdawania się w niepotrzebne rozmowy, czego nie żalowali ci, którzy umieli milczeć. Czemu nie trzymasz na wędzidle języka twego, który tak często przyprowadza cię do upadku, którego i wstydić się czasem i żałować musisz?

Natura żadnemu stworzeniu nie dała mowy, jak tylko samemu człowiekowi, który jest stworzeniem rozumnym dlatego, że człowiek, gdy ma coś wymówić, powinien wpieryw poradzić się rozumu. A czemuż tak nie czynisz? Przypomnij sobie wszystkie twe mowy.

Największe zgorszenia, jakie młodszym się daje, pochodzą z nieostrożnej mowy, z nieposkromionego języka. Nigdy dzieci nie nauczyły by się rozmawiać, gdyby starszych rozmawiających nie słyszały i nie nauczyły się od nich rozmaitych słów. Przypomnij sobie słowa Pana, skierowane przeciwko gorszyicielom: Lecze kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza (Mt 18, 6).

Czemu więc tak zbytnio pozwalasz językowi twojemu, który prowadzi cię na oczywistą zgubę, dlaczego nie trzymasz go na uwięzi rozumu?

Najbardziej złośliwe dzikie zwierzęta, jak niedźwiedzie, lwy, tygrysy, rysie potrafisz opanować i powstrzymać od ich srogości, potrafisz przez rozmaite sposoby przywieść je do posłuszeństwa, a języka twego nie zmożesz?

Sugestie do kontemplacji (o. Marcin Rubczyński):

Postaw, Panie, straż moim ustom i wartę przy bramie warg moich! Dałeś mi, Panie, język, abym nim Ciebie Stwórcę mego chwalił, a ja używałem go nie na chwałę Twoją, lecz na wzgardę Majestatu Twego. Dałeś mi dobrą wymowę, abym przez nią nauczał praw Twoich bliźniego i dobrą radą prowadził go na drogę zbawienia, a ja złośliwy przez niegodziwe słowa więcej bliźniemu zgorszenia niż nauki przyniosłem. Dałeś mi obrotny język, abym nim mówił prawdę i siebie samego szczerze, bez dobierania słów na pokrycie popełnionej złości, oskarżał na św. spowiedzi, a ja nieraz, niestety! zatałem prawdę i ukrywałem przed Tobą złość moją tam w trybunale pokuty przed namiestnikiem Twoim, gdzie trzeba było jasno i wyraźnie powiedzieć. Imię Twoje Najświętsze, na które pada wszelkie kolano, drży piekło, niebo głowę pochyla, nie miało w ustach moich żadnego uszanowania. Na chwałę Twoją, choćby przez krótki tylko czas, nie chciało mi się ust otworzyć!

- modlitwa: *Ojcze Nasz...*

Z życzeniami Bożonarodzeniowymi!